

Prof. dr hab. Jacek Dumanowski  
Akademia Muzyczna  
im. K. Pendereckiego w Krakowie  
dziedzina – sztuki muzyczne  
dyscyplina artystyczna – instrumentalistyka

Kraków, 20.10.2023

## **Recenzja pracy doktorskiej** **Pani mgr Aleksandry Mai Batog**

### **Zleceniodawca recenzji**

Rada Dyscypliny Artystycznej Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku – pismo z dnia 6.07.2023 podpisane przez przewodniczącego Rady Dyscypliny Artystycznej, prof. dra hab. Przemysława Stanisławskiego. Zlecenie zostało podjęte na podstawie Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku, o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

### **Dotyczy**

Uchwały Senatu Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku (nr 110/2023) z dnia 30.06.2023.

Do pisma załączono następującą dokumentację:

- dzieło artystyczne w postaci płyty CD zatytułowane *Ostatnie sonaty Debussy'ego i Szostakowicza*
- opis dzieła artystycznego w postaci pisemnej pracy doktorskiej *Praca nad arcydziełem jako fundament pełnego rozwoju artystycznego wykonawcy na przykładzie Sonaty na flet, altówkę i harfę Claude'a Debussy'ego i Sonaty Op. 147 na altówkę i fortepian Dymitra Szostakowicza. Skala możliwości interpretacyjnych i ekspresyjnych oraz analiza porównawcza odmiennych aspektów brzmienia tego samego instrumentu w dwóch różnych zespołach kameralnych*

## Ocena dzieła artystycznego

Dzieło artystyczne zaprezentowane przez Doktorantkę stanowi płyta CD zatytułowana *Ostatnie sonaty Debussy'ego i Szostakowicza*. Płyta zawiera dwa utwory: *Sonatę* na altówkę, flet i harfę C. Debussy'ego oraz *Sonatę* op. 147 na altówkę i fortepian D. Szostakowicza. W Sonacie Debussy'ego towarzyszą Doktorantce Agnieszka Kaczmarek-Bialic na harfie oraz Alicja Molitorys na flecie, natomiast partnerem w Sonacie Szostakowicza jest pianista Marcin Sikorski. Nad nagraniem czuwał realizator Wojciech Marzec. Rejestracja płyty miała miejsce w kwietniu i maju 2023 roku w Auli Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej w Bytomiu.

Otrzymaawszy płytę z nagraniem dziełem artystycznym Pani Batog, naciskałem klawisz „start” w odtwarzaczu z nieukrywanym zaciekawieniem, ale także i pewną obawą. Postawienie przed sobą na pulpicie dwóch utworów, będących w ścisłej czołówce literatury altówkowej i legitymujących się już legendą tak historyczną jak i wykonawczą, jest dla instrumentalisty (czy instrumentalistów) wymagającym wyzwaniem. Wielość (nierzadko znakomitych) nagrań będących w obiegu, spotęgowana przez obecne możliwości technologiczne nie sprzyja skutecznemu prezentowaniu swojej wizji artystycznej. Dopinguje jednak do poszukiwania własnej, osobistej drogi.

Sonata Claude'a Debussy'ego nie jest łatwym utworem, zarówno pod względem technicznym, jak i wyrazu muzycznego. Prosta, wydawałoby się, faktura i przejrzystość utworu jest myląca i nierzadko wykonawcy w tę pułapkę dają się zwieść. Nietypowy skład trzech instrumentów, będących całkowicie odrębnymi światami brzmieniowymi wymaga od muzyków dużej wrażliwości i bogatej wyobraźni muzycznej, podpartej nienaganną techniką. W grze Doktorantki można tu zauważyć dużą dbałość o wszystkie techniczne elementy gry. Zwraca uwagę dobra intonacja, co przy licznych znakach przykluczowych i równie licznych alteracjach jest bardzo istotne, acz w wielu wykonaniach nieoczywiste. Unisony z fletem, szybkie bariolaże, skomplikowane przebiegi w wysokich pozycjach Doktorantka pokonuje bez problemu, w grze słychać pewność decyzji oraz świadomość i celowość zastosowanej aplikatury. Nieliczne (nikt przecież doskonały nie jest) drobne odchyłki intonacyjne nie mają wpływu na dobry odbiór tego istotnego elementu gry. Również wszelkie wskazówki artykulacyjne, zamieszczone przez kompozytora realizowane są w sposób świadczący o dużej sprawności instrumentalnej Doktorantki, choć miejscami chciałoby się usłyszeć artykulację bardziej wyrazistą. Na uwagę zasługuje również rodzaj kameralnego współdziałania altowiolistki z pozostałymi solistkami. Pani Batog gra w sposób świadomy, sugestywnie, słuchając i będąc słuchaną, co w tym utworze, przy nieustannym przekazywaniu sobie tematów lub ich fragmentów jest cechą bardzo pożądaną. Uwydatnia się tu jej duże doświadczenie na polu muzyki kameralnej.

Sam Debussy (którego zresztą cytuje Doktorantka) określił tą sonatę jako „strasznie melancholijną”. Mimo tej melancholii brakowało mi w niektórych fragmentach nieco bardziej wartkiej akcji, swoistego falowania, charakterystycznego dla muzyki Debussy'ego.

Nieco inne odczucia miałem słuchając wykonania Sonaty Dymitra Szostakowicza. Ten niemal czterdziestominutowy utwór potrafi dać się we znaki nawet bardzo doświadczonym instrumentalistom. Jego ładunek emocjonalny (o którym Doktorantka pisze w pracy wielokrotnie) przy prostym nieraz tekście nutowym sprawia, że bardzo trudno jest wypełnić pozornie puste i długie przestrzenie między nutami. Wymaga to (to już zabrzmiało jak truizm) naprawdę dużej wrażliwości, wyobraźni oraz dobrego poczucia muzycznego czasu.

Pierwszą rzeczą, która zwraca uwagę w przedstawionym nagraniu są proporcje pomiędzy altówką i fortepianem. Słuchacz ma nieodparte wrażenie, że altówka brzmi trochę z drugiego planu. Na ile jest to założenie artystyczne, a na ile techniczne ustawienie nagrania – trudno ocenić. Jednak partia altowa sprawia przez to wrażenie przytłumionej i słuchacz traci pewną symetrię.

W całości wykonania sonaty zabrakło mi przede wszystkim ekspresji. Jednym z przykładów mogą być *pizzicata* na początku I części. Doktorantka pisze w opisie: „...przeradzają się w kroki zwiastujące niebezpieczeństwo...” - moim zdaniem brak im tajemniczości i grozy, są zbyt proste i oczywiste.

Część druga jest dla mnie zbyt spokojna, „szalone” równoległe kwarty w tym charakterze nie robią wrażenia, podobnie jak przednutki w temacie i dalej w podobnych motywach. Brakuje tutaj również wyostrzonych, czasem wręcz szyderczych artykulacji, które znamy choćby z koncertu skrzypcowego czy kwartetów smyczkowych Szostakowicza. Tytułowe *Allegretto* należałoby chyba rozumieć bardziej jako charakter niż jako tempo.

Zachowawczy sposób gry odczuwalny jest także w części III – chciałoby się usłyszeć tutaj bardziej osobisty przekaz. Część ta jest przecież swoistym podsumowaniem Sonaty oraz – idąc tokiem retoryki Doktorantki – całej twórczości kompozytora. Rozpiętość dynamiczna, proponowana tutaj przez Szostakowicza sięga od *pianissimo* do *fortissimo* i powinna być rozumiana bardziej jako wskazówki ekspresyjne niż dynamiczne. Zachowawczość gry podkreśla także sposób realizacji akordów i dwudźwięków. Akordy brzmią generalnie w całej sonacie w sposób podobny, Doktorantka rzadko hierarchizuje je pod względem ważności w budowaniu ekspresji, starając się sprawnie wybrnąć z technicznych aspektów. W dwudźwiękach bardzo często słychać technikę przygotowawczą, polegającą na szybkim dostawianiu górnego dźwięku do dolnego, co po dłuższym czasie wywołuje u słuchacza wrażenie maniery. Na pewno jest to dowodem na dbałość Doktorantki o techniczną stronę niełatwego przecież utworu – pod tym względem trudno w całym wykonaniu znaleźć znaczące lub rażące usterki techniczne, co świadczy o dużej sprawności instrumentalnej

altowiolistki.

Podsumowując, dzieło artystyczne przedstawione przez Doktorantkę odebrałem pozytywnie, z zaznaczeniem pewnej dysproporcji pomiędzy sprawnie i z dużą artystyczną świadomością wykonaną Sonatą na flet, altówkę i harfę, a zbyt zachowawczo i asekuracyjnie zagrana Sonatą Dymitra Szostakowicza. Słysząc tu wyraźnie, że dzieło Debussy'ego było wykonywane już wielokrotnie (co zresztą potwierdza sama Doktorantka w swojej rozprawie), co dało wykonawcom okazję do korekty swoich artystycznych przemyśleń.

### **Ocena pracy pisemnej**

Opisem dzieła artystycznego jest praca obejmująca 59 stron pod tytułem *Praca nad arcydziełem jako fundament pełnego rozwoju artystycznego wykonawcy na przykładzie Sonaty na flet, altówkę i harfę Claude'a Debussy'ego i Sonaty Op. 147 na altówkę i fortepian Dymitra Szostakowicza. Skala możliwości interpretacyjnych i ekspresyjnych oraz analiza porównawcza odmiennych aspektów brzmienia tego samego instrumentu w dwóch różnych zespołach kameralnych*

Praca składa się ze wstępu, czterech rozdziałów, podsumowania oraz bibliografii. Doktorantka przygotowała swoją rozprawę w wersji polsko i angielskojęzycznej.

Opis dzieła artystycznego Pani Aleksandry Batog przeczytałem z dużym zainteresowaniem. Zwykle, widząc w tytule słowa „analiza”, „analiza porównawcza”, „problemy wykonawcze i interpretacyjne” można spodziewać się najgorszego – suchych, niewiele mówiących dywagacji w stylu „...w takcie 23 występują cztery ósemki i ćwierćnuta, które...” W tym przypadku jednak Autorka wprowadza czytelnika w świat zupełnie inny. Po wyjaśnieniu swoich artystycznych wyborów i obszernej próbie zdefiniowania pojęcia „arcydzieło” przedstawia genezę i okoliczności powstania dwóch znakomitych utworów literatury altówkowej, będących ostatnimi dziełami obu kompozytorów. Dociekliwie eksploruje różne źródła, starając się znaleźć wspólny mianownik dla tych tak różnych i dość odległych w czasie, miejscu i charakterze, dzieł. Stawiając na pulpit nowy (stary) utwór, warto zawsze zrobić o nim swego rodzaju „wywiad środowiskowy”. Świadomość uwarunkowań historycznych, czasów w których żył kompozytor, z kim utrzymywał kontakt, kto miał na niego wpływ jest moim zdaniem bardzo istotna do pełnego zrozumienia dzieła, które chcemy opracowywać i wykonywać. Nie zawsze można do takich informacji dotrzeć, ale na pewno warto próbować – daje nam to szerszy obraz tego, co twórca chciał wyrazić poprzez swoje dzieło. Pani Batog daje znakomity przykład takiego „wywiadu środowiskowego”. Charakteryzuje styl obu kompozytorów, koncentrując się zwłaszcza na ich twórczości kameralnej. Szczególnie wartościowa część pracy obszernie omawia okoliczności powstania dwóch tytułowych sonat.

Autorka pisze językiem wartkim, swobodnym, sprawiającym, że suche historyczne fakty (które zresztą solidnie podpira przypisami i źródłami) przeplatane cytatai i własnymi przemyśleniami łączą się ze sobą w ciekawą opowieść. Szczegółowość i zawodowa dociekliwość sprawiają, że nie zamyka się tylko w kręgu muzycznym, odnosząc się również do innych dziedzin sztuki i nauki. Porusza również zagadnienie wpływu jakości utworów na ich wykonanie i interpretację.

Po lekturze całej pracy mogę z całą pewnością stwierdzić, iż Doktorantka porusza się po interesującym ją temacie w sposób całkowicie swobodny, znamionujący pasję i zaangażowanie. Swoje tezy podpira wieloma źródłami ale nie stroni także od zaprezentowania własnych, interesujących przemyśleń i doświadczeń.

Pod względem edytorskim praca jest opracowana bardzo dobrze. Przypisy i cytaty są użyte w sposób prawidłowy, układ rozdziałów i stron jest jasny i logiczny. W spisie treści można by umieścić numerację stron, adekwatną do odpowiednich rozdziałów. Obszerna bibliografia zawiera wiele pozycji krajowych i obcojęzycznych z różnych dziedzin.

## **Konkluzja**

Nie jest łatwo jednocześnie być koncertującym instrumentalistą, animatorem kultury, popularyzatorem muzyki, autorem rozpraw naukowych. Praca doktorska Pani mgr Aleksandry Batog w postaci nagranych dzieł artystycznych i jego opisu świadczy o tym, iż można z powodzeniem te pozornie odległe od siebie umiejętności w sposób optymalny połączyć, choć w różnych proporcjach. Widoczny jest tutaj profesjonalizm instrumentalny jako kameralistki, duża wiedza merytoryczna i umiejętność ciekawego zaprezentowania tej wiedzy. Wszystko to razem wskazuje na bardzo dobre przygotowanie Doktorantki do samodzielnej działalności artystyczno - naukowej. Moje zastrzeżenia i uwagi nie mają znaczącego wpływu na ogólnie pozytywną ocenę pracy, która z pewnością stanowi twórczy wkład w rozwój polskiej kultury muzycznej, spełniając tym samym wymagania art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku (z późniejszymi zmianami) o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki.

**Pracę doktorską Pani mgr Aleksandry Batog przyjmuję.**